

TRUDNOŚCI BIBLIJNE

BOG PRAGNIE ZBAWIENIA WSZYSTKICH

(1 Tym. 2, 2—4)

Ojciec Św.-Pius XII, w swej encyklice „*Divino afflante Spiritu*“ poleca egzegetom, „*aby wykazywali jaką naukę teologiczną o rzeczach wiary i obyczajów zawierają poszczególne księgi czy teksty Pisma świętego*“¹⁾. Zadanie to wymaga niewątpliwie filozoficznego wniknięcia w sens słów biblijnych. Niniejsza analiza 1 Tym 2, 4 ma właśnie na celu ściśle określenie teologicznego sensu słów św. Pawła tak często przytaczanych w traktatach teologicznych.

„*Bóg chce, żeby wszyscy ludzie się zbawili*“²⁾. Na pierwszy rzut oka zrozumienie tego zdania nie przedstawia żadnej trudności. Lecz św. Tomasz z Akwinu słusznie stawia tu zarzut wysnuty z samego tekstu natchnionego: „*Cokolwiek Bóg zechce, uczyni*“. (Ps 115, 3; Wg. 113, 11); a więc wszystkich zbawi³⁾. To zaś nie jest zgodne z tym, co skądinąd wiemy o ostatecznych rzeczach człowieka, o piekle i potępionych. A zatem, chcąc głębiej wniknąć w treść tych słów Apostoła, natrafiamy na trudność, którą należy rozwiązać.

Trudności tej nie można zbyć twierdzeniem, że Bóg chce zbawić tych wszystkich, którzy współpracują z łaską Bożą. Po-

¹⁾ „ostendant potissimum, quae sit singulorum librorum vel textuum theologica doctrina de rebus fidei et morum“; *Enchiridion Symbolorum*, n. 2293 (wyd. 28).

²⁾ Tłumaczenie Ks. Prof. Sew. Kowalskiego, „*Pismo Święte Nowego Test.*“, Warszawa 1957.

³⁾ Por. „*Summa teologiczna*“ I, q. 19, a. 6.

dobna interpretacja jest niczym nie uzasadnioną glossą tekstu, która ponadto wprowadza nową trudność, uzależniając Boga wszechmocnego od dobrej czy złej woli stwórczenia. Czyż należy więc przyjąć owe rozróżnienie między wolą Bożą „*poprzedzającą*“ (antecedens) i „*następującą*“ (consequens), które zastosował już do naszego tekstu św. Jan Damasceński w swoim dziele „*De fide orthodoxa*“⁴⁾? Wydaje się, że nie. Powyższe rozróżnienie nie przynosi bowiem żadnego rzeczowego rozwiązania problemu.

Najprzód, jak zaznacza św. Tomasz, owe rozróżnienie nie odnosi się do samej woli Bożej, o której mówi właśnie św. Paweł, ale do przedmiotów chcianych przez Boga⁵⁾. W Bogu bowiem jest tylko jeden jedyny akt woli utożsamiający się z Jego naturą. Tym jednym aktem Bóg chce cały porządek świata, łącznie z wszystkimi wolnymi czynami istot rozumnych. Następnie, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wola Boża nie może być uzależniona od postanowień istot stworzonych. Więc rozróżnienie to nie daje właściwego rozwiązania trudności tkwiącej w słowach Apostoła. Wprawdzie powołuje się na tę dystynkcję i sam św. Tomasz, lecz zaraz zaznacza, iż owa wola „*poprzedzająca*“, zasługuje raczej na miano „*velleitas*“, tj. biernego pragnienia czy życzenia⁶⁾. Podobne zaś orzeczenia tylko przenośnie do Boga mogą się odnosić. Zresztą jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, by św. Paweł miał tu na myśli tę scholastyczną dystynkcję woli Bożej „*porzedzającej*“ i „*następującej*“.

Aby więc nie błędzić w domysłach, antropomorfizmach i przenośniach, należy najpierw określić, co św. Paweł rozumiał tutaj przez „*wolę Bożą*“, jaki sens miały dla niego te słowa. Pierwszym bowiem, co do kolejności, staraniem egzegety winno być jasne poznanie i ściśle określenie wyrazowego sensu słów biblijnych.

Zdaniem O. Czesława Spicq'a Z. K., jednego z najwybitniejszych współczesnych egzegetów katolickich, czasownik

⁴⁾ „*De fide orthodoxa*“ II, 19; Patr. grecką Migne'a LXI, 144; Ench. Patrist. n. 2358.

⁵⁾ „*Summa teologiczna*“ I, q. 19, a. 6, ad 1.

⁶⁾ *ibid.*

„*Thelo*“, użyty tutaj przez św. Pawła, oznacza częste pragnienie serca, a więc pewnego rodzaju uczucie⁷⁾. A zatem, w języku scholastycznym nazwalibyśmy to pragnienie „*appetitio sensitiva*“, tj. pożądaniem zmysłowym. Św. Paweł bardzo często posługuje się tym wyrazem, bo aż ponad 60 razy, i zazwyczaj w tym właśnie znaczeniu pragnienia, życzenia. W pierwszym liście do Tymoteusza mamy dwa przykłady podobnego użycia wyrazu *Thelo* w rozdz. 1, 7 i 5, 11. Natomiast czasownik *Bulomai*, oznacza raczej postanowienie woli, stanowczy nakaz, decyzję powziętą po zastanowieniu się⁸⁾. Dobrze tego znaczenia przykłady daje nam 1 Tym 2, 8 i 5, 14.

Teraz pytanie. Czy w naszym tekście 1 Tym 2, 4 *Thelo* ma rzeczywiście owe znaczenie pragnienia serca, uczucia, czy też ów rzadszy, lecz również spotykany sens postanowienia woli? Otóż tego drugiego znaczenia w 1 Tym 2, 4 przyjąć nie możemy, bo jeśli Bóg postanowił zbawić wszystkich, to rzeczywiście wszyscy będą zbawieni. To twierdzenie jest metafizycznie pewne, bo wola Boża jest niezmienna⁹⁾ i nikt sprzeciwić się jej nie może¹⁰⁾. Ze stanowiska egzegetycznego można by przytoczyć tutaj, w ślad za św. Tomaszem, tekst Ps 115, 3 (LXX. i Wg. 113, 11): „*cokolwiek Bóg zechce uczyni*“, oraz wiersz z modlitwy Mardocheusza w księdze Estery 13, 9: „*W mocy Twojej wszystko jest położone i nie masz, kto by się mógł woli Twej sprzeciwić, jeśli będziesz chciał zachować Izraela*“. Należy jednak zaznaczyć, że w Septuagincie znajdujemy w obudwóch tych tekstach czasownik *Thelo*, a nie *Bulomai*. Świadczy to wymownie o niewystarczalności filologii i porównań tekstualnych w określaniu sensu wyrazów. Nie trzeba wszakże zapominać, że co najmniej sto pięćdziesiąt lat dzieli te teksty od listu św. Pawła do Tymoteusza. Słowa zaś zmieniają swoje znaczenie z biegiem czasu, a u różnych autorów różne nieraz wyrażają odcienie myśli.

Skoro więc nieomyślność autora natchnionego nie zezwała

7) Por. C. Spicq, „*Les Epitres Pastorales*“, Paris 1947, str. 58.

8) Por. C. Spicq, *ibid.*

9) Por. św. Tomasz, „*Summa teologiczna*“, I, q. 19, a. 7, c.

10) Por. św. Tomasz, *dz. cyt.*, I, q. 19, a. 6, c.

nam na przyjęcie sensu sprzecznego z niewątpliwymi prawdami metafizycznymi, musimy zatrzymać odnośnie do słowa *Thelo* w 1 Tym 2, 4 sens życzenia, pragnienia serca. A jest to właśnie sens częściej spotykany u św. Pawła. A zatem filologia zgadza się z filozofią. Lecz przypisywanie Bogu podobnych uczuć jest zwykłym antropomorfizmem. Zaznacza to już św. Tomasz z Akwinu: „*Do Boga niektóre orzeczenia odnoszą się dosłownie, inne przenośnie... Gdy więc niektóre uczucia ludzkie przenośnie Bogu przypisujemy, to przyczyną tego jest podobieństwo zachodzące w skutkach. A zatem to, co u nas jest oznaką danego uczucia, w Bogu nazwę tego uczucia przenośnie oznacza. Na przykład, u nas osoby rozgniewane zazwyczaj zadają karę; stąd sama kara jest oznaką gniewu. Z tej to przyczyny samą karę zwiemy „gniewem“, gdy Bogu „gniew“ przypisujemy*”¹¹⁾. Jaśniej jeszcze tłumaczy to św. Tomasz w odpowiedzi na 2-go trudność tegoż artykułu: „*Oznaki woli zwane są wolą Bożą nie dlatego, że są oznakami woli Bożej, ale dlatego, że to, co u nas jest zazwyczaj oznaką woli, w Bogu zwiemy wolą Bożą. Na przykład, kara nie jest oznaką gniewu Bożego; ale karę, z tego tylko powodu, że u nas jest oznaką gniewu, w Bogu zwiemy gniewem*”¹²⁾.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe uwagi św. Tomasza rzeczywiście odpowiadają psychice ludzkiej i są z punktu widzenia psychologicznego całkiem uzasadnione. Należy więc je zastosować i w naszym wypadku. A zatem tę wolę powszech-

¹¹⁾ „In Deo quaedam dicuntur proprie, et quaedam secundum metaphoram... Cum autem aliquae passiones humanae in divinam praedicationem metaphorice assumuntur, hoc fit secundum similitudinem effectus. Unde illud est signum talis passionis in nobis, in Deo nomine illius passionis metaphorice significatur. Sicut apud nos irati punire consueverunt; unde ipsa punitio est signum irae. Et propter hoc ipsa punitio nomine irae significatur, cum Deo ira attribuitur“. („Summa teologiczna“ I, q. 19, a. 11, c.).

¹²⁾ Signa voluntatis dicuntur voluntates divinae, non quia sunt signa quod Deus velit; sed quia in nobis solent esse signa volendi, in Deo divinae voluntates dicuntur. Sicut punitio non est signum quod in Deo sit ira; sed punitio, eo ipso quod in nobis est signum irae, in Deo dicitur ira“ („Summa teologiczna“ I, q. 19, a. 11, ad 2).

nego zbawienia przypisujemy Bogu, ponieważ obdarzenie u nas kogoś wszystkimi środkami potrzebnymi do osiągnięcia celu świadczy o tym, że chcemy, by dana osoba rzeczywiście ten cel osiągnęła. A ponieważ Bóg wszystkim użycza łask wystarczających do zbawienia, dlatego mówimy, że Bóg chce, by wszyscy byli zbawieni. Przypisujemy więc Bogu uczucia, jakich sami doznajemy, gdy umożliwiamy komuś osiągnięcie pewnego celu. Ale ściśle mówiąc, Bóg chce tylko, by wszyscy mieli do dyspozycji wszelkie środki konieczne do osiągnięcia ich zbawienia wiecznego i by z tych środków rzeczywiście mogli korzystać. Poza tym Bóg chce zbawienia predestynowanych¹³⁾. Lecz nie o tych jest mowa w 1 Tym 2, 4. Orzeczenia Kościoła na ten temat, gdy je zrozumiemy w ich kontekście historycznym, nie mają innego znaczenia. Chrystus umierając za wszystkich, wszystkim umożliwił osiągnięcie szczęśliwości wiecznej, lecz zapewnił je tylko wybrańcom Bożym. Wedle nauki Soboru Trydenckiego, choć Chrystus za wszystkich umarł, to jednak nie wszyscy otrzymują owoce Jego śmierci, lecz ci tylko, którym udzielane są zasługi męki Jego¹⁴⁾.

Pewną wątpliwość mogą jednak nastroić błędy Paschazego Quesnel'a potępione przez Klemensa XI w konstytucji dogmatycznej „*Unigenitus*“ z r. 1713. Wśród zdań potępionych przez papieża interesuje nas zwłaszcza zdanie 30: „*Wszyscy, których Bóg chce zbawić przez Chrystusa, są niezawodnie zbawieni*“¹⁵⁾. Twierdzenie to i twierdzenia jemu podobne należy jednak rozumieć w świetle poglądów teologicznych Quesnel'a, zdaniem którego ci, którzy nie zostaną zbawieni, za życia nie mają nawet możliwości osiągnięcia zbawienia, gdyż nie otrzymują od Boga łask rzeczywiście wystarczających. Poza tym

¹³⁾ Por. św. Tomasz. „*Summa teologiczna*“, I, q. 23, a. 2, 3, 4 i 5.

¹⁴⁾ Sessio VI, Cap. 3: „*Verum etsi ille pro omnibus mortuus est, non omnes tamen mortis ejus beneficium recipiunt, sed ii dumtaxat, quibus meritum ejus passionis communicatur*“. (Denzinger, „*Enchiridion Symbolorum*“, n. 795).

¹⁵⁾ „*Omnnes, quos Deus vult salvare per Christum, salvantur infalibiter*“ (Denz. n. 1380). Zob. także błędy 12 i 13 (Dez. n. 1362 i 1363).

Quesnel nie używa wyrazu „*chcieć*“ w jego znaczeniu ściśle filozoficznym, jak to czyni np. św. Tomasz, gdy twierdzi, iż jest rzeczą niemożliwą, by wola Boża nie została spełniona ¹⁶⁾).

A zatem, jeśli przez „*wolę Bożą*“ rzeczywiście pojmujemy postanowienie woli Bożej, to musimy przyjąć, że skoro są dusze potępione, to znaczy, że Bóg nie chce „*zbawienia*“ wszystkich, czyli że nie postanowił zbawić wszystkich, ale chce, by wszyscy mieli prawdziwą „*możność*“ zbawienia się, tak iż nikt nie jest potępiony z winy Boga, ale z własnej tylko winy ¹⁷⁾).

Dlaczego więc św. Paweł nie wyraził się ściślej i nie napisał, że Bóg chce, żeby wszyscy ludzie „*mogli*“ się zbawić? — Dlatego, po prostu, że w mowie potocznej mówiąc o Bogu wyrażamy się o Nim wedle tego, co sami doznajemy, doświadczamy i odczuwamy. Posługujemy się tymi pojęciami i określeniami, które się nam bezpośrednio i spontanicznie narzucają, które są „*priora quoad nos*“. A pismo Święte mówi tym właśnie językiem. Ściślejsze określenie pojęć jest już dziełem refleksji. Jest ono zadaniem teologii, która stara się wyrazić prawdy wypowiedziane językiem potocznym w sposób ścisły, oddający zasadniczą ich treść, właściwe ich głębokie znaczenie, podkreślający te momenty, które w tych prawdach są „*priora quoad se*“. Stąd ta pozorna rozbieżność, która nie jest niczym innym, jak tylko objawem różnego sposobu myślenia, mianowicie pospolitego i filozoficznego, spontanicznego i refleksyjnego. Ale pod tą odmienną szatą prawda pozostaje ta sama.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Niniejszy artykuł wskazuje na trudności, z jakimi się boryka każde tłumaczenie z obcego języka. Odnosnie do słów *Thelo* i *Bulomai* można zauważyć, iż tłumaczy się je zazwyczaj w ten sam sposób. A jednak znaczenia ich nie zawsze się pokrywają. Co więcej, jeden i ten sam

¹⁶⁾ „*Impossibile est quod divina voluntas suum effectum non consequatur*“ („*Summa teologiczna*“ I, q. 19, a. 6, c.). Zob. tamże: „*Necesse est voluntatem Dei semper impleri*“.

¹⁷⁾ Charakter biblijny czasopisma nie pozwala nam na szersze omówienie spekulatywnej strony tego trudnego zagadnienia teologicznego.

wyraz nie zawsze można oddać w ten sam sposób. Sądzę, że w 1 Tym 2, 4 czasownik *Thelo* należało by raczej przetłumaczyć przez słowa „pragnie“ lub „życzy sobie“. Wyrazy te oddają dokładnie myśl Apostoła i wskazują same przez się na przenośne, antropomorficzne ich znaczenie w stosunku do Boga.

Ks. EDWARD LIPIŃSKI